

Na drugim wrześniowym spotkaniu Małomiasteczkowego Klubu Filmowego oglądaliśmy film meksykańskiego reżysera, Carlosa Reygadasa. Nasz czas to wiwisekcja małżeństwa. Bohaterami są: znany poeta – Juan, jego żona Esther (razem prowadzą ranczo i są dobrze sytuowani) oraz ujeżdżacz koni, Phil. Tworzą trójkąt miłosny, ale tutaj mąż wie o zdradzie, a nawet ją reżyseruje. Robi to cierpiąc i paradoksalnie zgadza się na to, nie zgadzając. Odczuwa zazdrość mimo, że gra sam przed sobą wspaniałomyślnego nowoczesnego mężczyznę, który daje kobiecie wolność, bo przecież człowiek z natury nie jest monogamiczny. Znakomicie rozumie facetów, którzy jej pożądata. Jest tak wielkoduszny, że aż prosi kochanka żony, by traktował ją czule, gdy widzi, że ta cierpi z miłości. Animalistyczny plakat z bykiem jest nieprzypadkowy. Akcja rozgrywa się na ranczu, na którym Esther i Juan hodują byki. Relacje między ludźmi można tu przenieść na świat zwierząt. Panowie są mimo pozornej lojalności traktującymi się bykami. Wspomniany plakat przypomina „Szał uniesień” Podkowińskiego. Odsyła nas też do modernizmu, bo film zresztą też jest zanurzony w modernizmie. Tradycyjnie Dom Kultury oraz animatorki klubu – Halina Jasińska i Aleksandra Król-Berut – zapraszają na następne spotkanie klubowe 21 października.

Aleksandra Król-Berut

{gallery}2020/nasz czas{/gallery}